Nr. 3 Kraków, środa 5 stycznia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc styczeń** zaraz w pierwszych dniach stycznia celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go stycznia temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za listopad tylko do 5-go stycznia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

Z pustego w próżne!

Sejm galicyjski zwołany na dzień 11 stycznia.

„Radośnem echem odbiła się powyższa wiadomość w całym kraju, wszystkie serca zabiły żywiej w oczekiwaniu pożytecznych dzieł, które ma dokonać jedyny polski sejm...“

Która gazeta powita sesyę sejmową w podobny sposób? O dziennikarzu, któryby się poważył napisać coś w tym sensie, powiedzianoby powszechnie: waryat, który uciekł z Kulparkowa.

Bo tylko waryat mógłby się czegoś spodziewać po kuryalnym sejmie galicyjskim. Ludzi o zdrowym rozsądku sejm ni ziębi ni grzeje. Nikogo, literalnie nikogo w kraju nie obchodzi, czy sejm zwołany, czy nie. Wiadomość o zwołaniu sejmu przyjmuje społeczeństwo obojętniej, niż telegramy z Nikaraguy lub Honolulu.

Wie bowiem ogół bardzo dobrze, co zacz jest ten sejm galicyjski. Znają go wszyscy jak zły szeląg. Pamiętają jego sesyę poprzednią, jesienną, która upłynęła na przelewaniu z pustego w próżne.

Przez cały miesiąc gadano w sejmie: nie powiedziano ani jednego mądrego słowa, ani jednej rzeczy, któraby kogokolwiek obchodziła; nikt nie czytał nawet tej gadaniny sejmowej.

Przez cały miesiąc młócił sejm pustą słomę „pierwszych czytań“, „sprawozdań“ itp.: nic, absolutnie nic z tego nie wyszło. Nic sejm nie uchwalił przez cały miesiąc, niczem nie zaznaczył się w życiu kraju. Gdyby nie był obradował w jesieni, nikt nie byłby ani spostrzegł jego nieobecności, równie jak nie interesowano się zgoła jego obecnością.

Jedną rzecz uchwalił sejm w jesiennej sesyi: permanencyę komisyi dla reformy wyborczej. I komisya ta ani raz się nie zebrała! Ot „permanencya“...

Permanencya galicyjska: permanencya bezczynności, permanencya zastoju, permanencya błota, w którem kraj grzęźnie rozpaczliwie, które zalewa całe nasze życie „autonomiczne“...

I któż ma się radować z tego, że sejm znowu zwołany? Z czego się radować? Z tego, że szlacheccy „gospodarze“ kraju wygospodarowali budżet krajowy na 14 milionów deficytu? Czy z tego, że ani im się nie śni zrobić reformę wyborczą? Czy wreszcie z tego, że w pewnej wielkiej sali we Lwowie będzie się znowu przez parę tygodni odbywało przelewanie z pustego w próżnię?...

Poprzednia sesya zadokumentowała ostateczne bankructwo sejmu kuryalnego. Nowa sesya nie ma nic innego do zrobienia, jak tylko oficyalnie ogłosić to bankructwo.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą. Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Wyznania zabójcy Karpowa.

Sprawa zamachu na naczelnika „Ochrany“ petersburskiej została już wyjaśniona całkowicie. Nie ulega wątpliwości, że był to zamach wykonany przez rewolucyonistę, który udawał zdrajcę i był na służbie żandarmeryi, Wobec tego nabiera znaczenia dokument, świeżo ogłoszony przez komitet centralny partyi socyalistów-rewolucyonistów, omawiający tę sprawę. Podajemy go więc w streszczeniu, opuszczając szczegóły podrzędniejszego znaczenia.

Kim jest sprawca zamachu?

Zabójca pułkownika Karpowa, ujęty pod nazwiskiem Woskresieńskiego, nazywa się Aleksander Pietrow. Będąc nauczycielem ludowym w gubernii wiackiej, Pietrow rozpoczął czysto kulturalną działalność wśród chłopów miejscowych, zaś w parę lat potem wstąpił do organizacyi partyi socyalistów-rewolucyonistów (S. R.) i jako agitator chłopski zdobył sobie znaczną popularność. Aresztowany po raz pierwszy w r. 1903, został wprawdzie uwolniony z braku dowodów winy, ale stracił posadę nauczycielską. Pietrow powraca do roboty partyjnej, przerywanej peryodycznemi aresztowaniami w 1904, 1905 i 1906 r. Skazany wkońcu na zesłanie do kraju Narymskiego, w drodze na Syberyę ucieka i odtąd działa jako nielegalny, głównie w organizacyi bojowej S. R. Podczas przypadkowego wybuchu w laboratoryum partyjnem w Kazaniu, strasznie poraniony, dostaje się do rąk zbirów carskich, którzy go skazują na 4 lata katorgi. Pietrow jednak ucieka z więzienia i przybywa zagranicę, aby po koniecznej operacyi i wygojeniu ran powrócić do roboty partyjnej w kraju. Działał jednakże zaledwie parę miesięcy, poczem znowu dostał się do więzienia skutkiem prowokacyi niejakiej Tatyany Cejtlin.

Pietrow na służbie „Ochrany“.

Kiedy Pietrow znajdował się w więzieniu, nadeszła tam straszna wiadomość, że Aziew był prowokatorem. Wywarła ona wrażenie piorunujące. O niczem innem w więzieniu nie mówiono i nie myślano, jak o prowokatorach i prowokacyi. Zdemaskowanie Aziewa zrodziło myśl, że cała partya jest stoczona od góry do dołu przez prowokacyę, co nasuwało konieczność rozpoczęcia takiej walki, któraby na przyszłość uniemożliwiła istnienie Aziewów na usługach rządu. Pod wpływem rozmyślań nad tem zadaniem Pietrow postanowił stać się „prowokatorem rewolucyonistą“. Rozumował on w ten sposób: „Kocham Partyę, jestem oddany rewolucyi, poświęciłem sprawie ruchu wolnościowego wszystkie swe siły, zdolności, wiadomości i życie; teraz poświęcę jej nawet własny honor“. Rozumując tak, Pietrow był przekonany o słuszności swego postanowienia i marzył o urzeczywistnieniu szerokich planów. Chciał on stać się osobistością wybitną, wielkim „prowokatorem“, aby wykryć cały mechanizm szpiegowstwa, aby poznać wszystkie drogi, któremi tajna policya otrzymuje swe wiadomości, aby wykryć głównych prowokatorów i zdradzić ich wszystkich wobec Partyi. Pietrow marzył i o jeszcze ważniejszych czynach, o umożliwieniu sobie dostępu do cara i o zabiciu go w Połtawie.

Warunki zewnętrzne sprzyjały wykonaniu postanowienia Pietrowa. Uznany za wybitnego rewolucyonistę, byłego oficera załogi sewastopolskiej Jaśnieńką, Pietrow wzbudza zaufanie żandarmów, którym proponuje swoje usługi na pewnych warunkach. Pietrow mianowicie żąda, aby uwolniono wszystkich S. R.-ów razem z nim aresztowanych. W ten sposób przedewszystkiem otrzyma ulgę moralną, następnie zaś będzie miał na wolności szerę rewolucyjną, wśród której będzie mógł działać z korzyścią dla „Ochrany“ i przez którą będzie mógł otrzymywać potrzebne wiadomości. Po długich sporach „Ochrana“ godzi się na ten warunek (z jedynym wyjątkiem, Minora), ale żąda od Pietrowa, aby złożył swoją ofertę „Ochranie“ na piśmie i zdradził jej wszystkie najbardziej ważne sprawy rewolucyjne, znane mu w danej chwili. Pietrow godzi się na to, ujawnia szereg fikcyjnych planów zamachów, wręcza miejscowej „Ochranie“ żądaną deklaracyę, skutkiem czego wzywają go do naczelnika tajnej policyi w Petersburgu, Gierasimowa.

Zdemaskowany.

W Petersburgu Pietrowa poddano jak najściślejszej obserwacyi. Trzymano go w luksusowo urządzonym pokoju „Ochrany“, jako „honorowego“ więźnia. Gierasimow i jego prawa ręka, Dobroskokow, badają go ustawicznie, aż wreszcie powstają wątpliwości, czy jest on rzeczywiście byłym oficerem Jaśnieńką. Wątpliwości te rosną, co doprowadza do katastrofy. Pietrow, zdenerwowany do najwyższego stopnia, wyrzuca za drzwi Dobroskokowa. Zakutego w kajdany wiozą do Sewastopola, aby tam stwierdzić jego tożsamość. Rozpacz ogarnęła Pietrowa. Zrozumiał on, że wszystkie jego plany legły w grzech i że — z drugiej strony — powrót do szeregów rewolucyjnych jest dla niego niemożliwy. To wywołało w nim tak straszne przygnębienie, graniczące z obłędem, że wiozący go żandarmi uznali go za waryata. W Sewastopolu ustalono, że nie ma on nic wspólnego z byłym oficerem Jaśnieńką, zbito go strasznie i oddano pod obserwacyę do domu waryatów, skąd w kilka dni potem Pietrow ucieka, zmyliwszy straże.

Nowy plan.

Znalazłszy się na wolności, Pietrow powraca do — zdawałoby się — zupełnie zdyskredytowanych już zamiarów. Udaje się znowu do „Ochrany“, dowodząc, że teraz, kiedy odzyskał wolność i kiedy mógłby najspokojniej w świecie wyjechać za granicę, jego zwrócenie się z ponowną ofertą służenia „Ochranie“, od której tyle wycierpiał, jest chyba najlepszym dowodem jego szczerości. I „Ochrana“ złapała się na to. Uznała „szczerość“ Pietrowa i weszła z nim w stosunki, przystając na jego żądanie — uwolnienia wszystkich, wziętych razem z nim, towarzyszów (z wyjątkiem Minora). W zamian za to zażądano od Pietrowa, aby przygotował się po woli do spełniania roli Aziewa, nie kompromitując się niczem na razie. Wyznaczono mu 1000 rubli pensyi miesięcznej i zajęto się jego „wychowywaniem“ tak, aby żył się najzupełniej ze sferami żandarmskiemi i dopasował się do nich całkowicie. Po pewnym czasie wysyłają go za granicę, do Paryża, gdzie miał rozpocząć karyerę nowego Aziewa.

Pietrow a partya S. R.

Zjawiwszy się w Paryżu, Pietrow stawia się u członków partyi S. R. i wyznając im wszystko, rozwija swoje nich swój plan. Przedstawiciele partyi znaleźli się wobec trudnego zadania. Z jednej strony Pietrow popełnił czyn, jak najzupełniej sprzeczny z tradycyami rewolucyjnemi, niedopuszczalny dla rewolucyonisty i szkodliwy dla sprawy rewolucyi. Czyn taki wymaga napiętnowania i ogłoszenia nazwiska sprawcy. Z drugiej jednak strony Pietrow był człowiekiem, którego działalność poprzednia znana była z jak najlepszej strony i który zasługiwał na zupełną ufność. Ogłoszenie jego nazwiska uniemożliwiłoby mu odkupienie popełnionego czynu. Wobec tego wszystkiego partya S. R. pozwoliła mu na to, o co prosił, mianowicie na „unieszkodliwienie“ jednego z kierowników tajnej policyi w Rosyi, obiecując dopomódz mu środkami technicznymi. Cały swój stosunek (korespondencyę itd.) z „Ochraną“ Pietrow stawia pod kontrolę partyi, wreszcie jedzie do Petersburga i wykonuje zamach na naczelnika „Ochrany“, Karpowa.

Testament Pietrowa.

Komunikat C. Komitetu partyi S. R. kończy się słowami Pietrowa, z któremi ten człowiek zwraca się do ogółu rewolucyonistów. Pisze on:

„Pod żadnym pozorem, w żadnym celu nie wolno wchodzić w porozumienie z „Ochraną“; podobny czyn nie może być usprawiedliwiony niczem, żadnemi rachubami pożytku. Najnieznaczniejszy krok w tym kierunku przynosi Partyi straszną szkodę — tylko szkodę, sprzeczny jest z tradycyami Partyi i jest postępkiem, niegodnym członka Partyi S. R. Wchodząc w porozumienie z „Ochraną“, ryzykuje się nietylko własny honor, jakem myślał niegdyś, ale honor Partyi i, właściwie przedewszystkiem honor Partyi, a nie własny.

„Zaklinam was, towarzysze, na wszystko, co jest dla was najświętsze i drogie, nie pozwalajcie w swem życiu na nic podobnego, na coś, na co ja sobie pozwoliłem w swem zaślepieniu, mając nadzieję wyciągnąć z tego pożytek, głęboko błądząc, zapatrując się fałszywie i pojmując jednostronnie zadania i cele, do których dążyłem... Powiadam wam, lepiej będzie, jeśli się zabijecie w tym momencie, gdy tylko przyjdzie wam do głowy myśl o podobnem postanowieniu“.

IX. Zjazd Związku Młodzieży Postępowej.

Wiedeń, 30 grudnia.

II.

Dzień trzeci przyniósł długą, gorącą debatę szkolną.

Najważniejszą z kwestyi praktycznych, jakie tu się nasunęły zjazdowi, była kwestya zdawania matur przez uczniów szkół polskich w rządowych rosyjskich gimnazyach. Szło o to, czy postępujący w ten sposób łamią strejk i podlegają sądom? Sprawę tę wprowadziła na porządek dzienny „Spójnia“ krakowska, która przebyła świeżo z powodu zgłoszenia się do niej abituryenta szkoły rządowej scysye ostre, grożące rozłamem. Delegaci, reprezentujący większość „Spójni“, postawili wniosek, amnestyonujący wszystkich wogóle rządowych maturzystów i udzielający zezwolenia na zdawanie matur rządowych nadal. Tło głębsze nadała dyskusyi inna rezolucya, wniesiona przez „Spójnię“ leodyjską i krakowską; napozór niezasadnicza, bo postanawiająca tylko zbieranie materyałów, wyjaśniających położenie, w jakiem znajduje się sprawa bojkotu, „gdyż tylko takie materyały umożliwiają rzeczowe rozpatrywanie w organizacyach młodzieży stanowiska jej w walce o wolną szkołę polską“; w motywach jednak powiedziano, że sprawa szkolnictwa związana jest z rewolucyą w caracie, a układ sił w łonie społeczeństwa ciągle się zmienia. Stąd wniosek — niedopowiedziany — że zachodzą obecnie, lub zaszły już w okresie ostatnich kilku miesięcy zmiany, które mogą wpłynąć na odmienną od poprzedniej decyzyę w sprawie bojkotu.

Przeciw temu wystąpiła energicznie część delegatów, w tej liczbie wszyscy prawie reprezentanci młodzieży postępowej lwowskiej, rozporządzającej szczupłą ilością głosów — norma dla stowarzyszeń „zaprzyjaźnionych“ wynosi 1 głos na 100 członków Towarzystwa, dla „związkowych“ 1 na 10 — ale mogli się powołać na wyraźną wolę kilkuset lub więcej mocodawców. Godzili się oni zupełnie z tem, że „stanowisko nasze w tej walce (jak w każdej zresztą innej — przyp. korespondenta) musi być poddawane nieustannej rewizyi“ — ale w uroczystem proklamowaniu owej rewizyi teraz właśnie, gdy część nawet delegatów zjazdowych wrogo do bojkotu się odnosi, upatrywali niebezpieczeństwo dla samego bojkotu, podanie w wątpliwość istotnego w tej kwestyi stanowiska młodzieży postępowej. Dyskusya przestała być dyskusyą nad interpretacyą uchwał lub nad środkami poparcia bojkotu; stała się zasadniczą, żywą, chwilami gwałtowną. Wnioski w sprawie szkolnej przekazano komisyi, która zdołała znaleźć drogę pośrednią w sprawie maturzystów — potępiono zdawanie matur, jako o d s t ę p s t w o od zajmowanego dotąd stanowiska, ale odróżniono rządowych maturzystów od zwykłych łamistrejków, a sprawę przyjmowania ich do stowarzyszeń przekazano do k a ż d o r a z o w e g o rozstrzygnięcia samym stowarzyszeniom. Nie zdołano natomiast znaleźć drogi pośredniej w sprawie t. zw. „zbierania materyałów“, choć drogę tę opozycya wskazywała sama, przedkładając swoją rezolucyę, gdzie mowa o potrzebie zbierania materyałów dla tem bardziej celowego poparcia bojkotu.

Zjazd powziął tymczasem szereg ważnych uchwał w sprawie pomocy więźniom politycznym, opodatkowując na ten cel członków „Związku“ i stowarzyszenia „związkowe“. Powzięto również, po żywej dyskusyi, uchwałę, potępiającą „Filarecye“, łamiące rzekomo jedność młodzieży postępowej. Uchwała ta niestety nie przyczyni się zapewne do przywrócenia jedności, a szybki rozwój „Filarecyi“ wskazuje na to, że głębszą jakąś racyę bytu od osobistych czy frakcyjnych niechęci mają owe organizacye, uznające za swój ideał „wol-

ność Polski i każdego człowieka w Polsce“. Przeciw powziętej przez większość uchwale założyło kilku delegatów „votum separatum“.

Ostatni, czwarty dzień obrad, przyniósł dalszą walkę o kwestyę szkolną w Królestwie. Późnym już wieczorem zapadła uchwała większości, przyjmująca ów wniosek krakowski o „nieustannej rewizyi stanowiska“. Nowe, ostro zredagowane „votum separatum“ podpisali: delegat lwowskiej „Bratniej Pomocy“, trzej delegaci „Życia“ (było ogółem 5), delegat ludowców, jeden z delegatów wiedeńskich. — Stwierdzili oni tam, że czynili, co mogli, by do powzięcia tej uchwały nie dopuścić i że żadnej za nią odpowiedzialności na siebie nie przyjmują.

Zjazd obradował niemal do rana. Uchwalono protest w sprawie Ferrera i w sprawie chełmskiej; powzięto szereg ważnych uchwał organizacyjnych; za siedzibę zarządu centralnego uznano na rok następny Wiedeń. *Przygodny.*

Przegląd społeczny.

Do robotników i robotnic introligatorskich. Z powodu niedotrzymania ugody cennikowej, zawartej między delegatami majstrów i robotników introligatorskich, należy nie przyjmować pracy u następujących firm krakowskich: Ogrodzińskiego, Procnera, Wójcika i Furdzika — aż do odwołania.

I. zjazd robotników młodocianych obradował 1 i 2 b. m. we Lwowie. W zjeździe wzięło udział 34 delegatów, a to: Lwów (2 grupy), Kraków, Tarnów, Rzeszów, Stryj, Drohobycz, Stanisławów, Knihinin i Kołomyja.

Zjazd zagaił tow. Nowak, a do prezydyum weszli tow.: Nowak jako przewodniczący, Bader i Schmerzler jako zastępcy, oraz Bajon i Scherer jako sekretarze.

Nastąpiły powitania zjazdu przez tow.: posła Hudeca, Tellera, Bubera, Czarneckiego i Poleinera, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdanie z działalności sekretaryatu złożył tow. Eichhorn (Kraków), zaś kasowe tow. Birnbaum. Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości i uchwalono absolutoryum.

Do następnego punktu porządku obrad: Centrala i statuty wygłosił referat tow. Eichhorn. Uchwalono następujące rezolucye: 1) Zjazd wzywa zarząd centralny, by za zgłoszeniem się 10 osób w poszczególnej miejscowości stworzył własną grupę miejscową. 2) Zjazd uchwala: Zarząd centralny ma stałą siedzibę w Krakowie i składa się z 15 osób i 2 przewodniczących.

Do punktu: Regulamin wkładek (ref. tow. Buczyński) uchwalono następującą rezolucyę: Zjazd poleca zarządowi centralnemu wydanie marek jako pokwitowań za uiszczone wkładki tygodniowe, o wartości 10 halerzy. Z kwoty tej 4 h pozostają w kasie zarządu centralnego, zaś reszta pozostaje w kasie grupy miejscowej. Marki te w cenie 4 h za sztukę sprzedawać będzie zarząd centralny poszczególnym grupom za zaliczką.

W sprawie: Prasy (ref. tow. Nowak) uchwalono wezwać zarząd centralny do ewentualnego wydawania pisma peryodycznego dla robotników młodocianych, oraz broszur.

Nastąpił punkt porządku dziennego: Agitacya. Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

1) Zjazd uchwala zwrócić się do wszystkich organizacyj zawodowych, by wydelegowały z każdej organizacyi jednego członka, celem założenia ogólnego komitetu agitacyjnego, który zajmie się agitacyą wśród robotników młodocianych i poleca zarządowi centralnemu wystosowanie odnośnego wezwania. 2) Zjazd uchwala: Centralny zarząd ma wydać przynajmniej raz do roku odezwę do młodocianych dla całej Galicyi. 3) Zjazd wzywa zarząd centralny, by przynajmniej jeden raz do roku wysyłał delegata, celem odbycia tury agitacyjnej po wszystkich grupach. Koszta ponosi w połowie zarząd centralny, w połowie poszczególne grupy.

Referat do punktu: Ochrona robotnicza wygłosił tow. Bouhard. Uchwalono polecić wszystkim grupom Związku, by stworzyły „Komitet dla ochrony terminatorów“, który ma za zadanie oprócz chwilowej obrony w wypadku konfliktu z majstrem lub władzą, także zbieranie dat statystycznych z życia i stosunków młodzieży robotniczej. Oprócz tego uchwalono polecić grupom, by tworzyły miejscowe bezpłatne biura pośrednictwa pracy, oraz by wszędzie organizowały pomoc prawną.

W dalszym ciągu obradowano nad całym szeregiem wniosków wolnych, z których podkreślić należy uchwalony wniosek z życzeniem do miejscowych komitetów partyj socyalistycznych, by do zarządów poszczególnych grup młodocianych w danych miejscowościach wyznaczyły stałych delegatów.

Wkońcu uchwalono odbyć drugi zjazd w Krakowie, przed kongresem ogólnoaustryackim.

Na zakończenie obrad wygłosili krótkie przemówienia tow. Bader i Nowak, którzy wskazywali na znaczenie tego pierwszego zjazdu młodocianych i wzywali do energicznej pracy w myśl powziętych uchwał.

Sprawy partyjne.

Nowe legitymacye partyjne na lata 1910 do 1914 są do nabycia u kasyera Komitetu Wykonawczego tow. Stattera Feliksa, Kraków, ul. Marka 21, po cenie 10 halerzy za egzemplarz.

Wzywamy wszystkie komitety partyjne do zamówień tych legitymacyj i marek partyjnych.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

*** Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkającym w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospodarz Związku stow. rob., Wiślna 5, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód“ w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu“. Do dzisiejszego numeru dołączamy pierwszy arkusz dłuższej powieści Leonidasa Andrejewa pod tytułem „Historya o siedmiu powieszonych“.

Omyłka drukarska zakradła się do wczorajszego felietonu teatralnego, gdzie na początku szpalty drugiej powinno być: „byłaby taka sztuka niemożliwą do wysłuchania, gdyby (a nie gdy) nie temat“.

Nowiny krakowskie.

Miejskie sprawy sanitarne. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej. W odpowiedzi namiestnictwu, co do udzielenia koncesyi towarzystwu „Lecznica Związkowa“ wydała opinię przychylną.

Następnie fizyk miejski dr Janiszewski zdał sprawę z czynności miejskiego urzędu zdrowia. Wskazywał on na konieczność utworzenia wzorowej mleczarni, pozostającej pod kontrolą miejską. Prezydent dr Leo oświadczył, iż sprawą tą zajmuje się już miejski wydział aprowizacyjny magistratu. Fizyk przedstawił następnie projekt reorganizacyi miejskiej służby zdrowia.

Po dłuższej dyskusyi komisya uznała za rzecz najwłaściwszą, jak najrychlejszego wprowadzenia w życie prowizorycznie przedłożonej organizacyi służby zdrowia i wyraziła opinię, że należy utworzyć osobny wydział sanitarny miejski, na którego czele winien stanąć fizyk miejski.

Na wniosek dra Ponikły uznała komisya projekt opodatkowania wód mineralnych za niestosowny i szkodliwy pod względem sanitarnym.

Prof. dr Pareński zwracał uwagę na sprawę wentylacyi szkół i wniósł, aby magistrat zajął się zorganizowaniem instytucyi obywatelskiej kontroli nad czystością wewnątrz domów.

Aresztowanie mordercy z Królestwa. Wczoraj aresztowano 31 letniego gisera Antoniego Durlika pod zarzutem, że w początkach 1908 roku zamordował w Bliżynie (gubernia radomska) leśniczego Wróblewskiego. Durlik został swego czasu w Królestwie aresztowany, ale uciekł z więzienia w Radomiu.

Zaprzecza on udziału w tem morderstwie, a aresztowanie i ucieczkę z Radomia tłómaczy względami politycznymi.

Samobójstwo z winy kamienicznika. W piątek 31 z. m. popełnił Natan Ehrlich samobójstwo przez powieszenie się w domu narożnym przy ul. Stradom i Dietlowskiej, będącym własnością M. L. Ohrensteina, wśród szczególnych okoliczności. Natan Ehrlich wynajął był w domu tym lokal na szynk od 1 stycznia b. r. przez żonę swą, która w chwili wynajmu miała być szczególnie nerwowo podnieconą z powodu choroby dziecka. Gdy czynsz wydawał mu się następnie za wysokim, a nadto był związany trzechletnią umową najmu, zwrócił się o poradę do „Komitetu ochrony lokatorów“ i za radą tegoż starał się przedewszystkiem załatwić sprawę z p. Ohrensteinem w sposób ugodowy. Stosunki najmu w domu p. Ohrensteina przedstawiają się następująco: Niejaki M., kupiec bławatny, płacił dawniej za lokal złożony ze sklepiku frontowego, składziku podręcznego i 2 pokoików na kancelaryę 2200 K, ostatnio zaś 3600 K. Nad tym sklepikiem znajdował się pokój mieszkalny, z którego płacono czynszu 560 K rocznie. Razem więc wynosił czysz z tych obu lokali 4160 K. Obecnie wynajął p. Ohrenstein sam sklepik wraz z lokalem na I piętrze za 4400 K, składzik, z którego okna miał drzwi wybić, za 1400 K, a owe dwa pokoiki, służące dawniej za kancelaryę sklepową, Ehrlichom na szynk za 3000 K. A zatem łącznie podniósł czynsz z 4160 K na 8800 K!

Gdy Ehrlich udał się z żoną do Ohrensteina z przedstawieniem, że jako człowiek i kupiec zrozumie, że takiego czynszu płacić nie podobna, bo kwoty czynszu nawet przez rok nie utarguje, Ohrenstein wyśmiał go, mimo, że mu Ehrlich przedstawiał, że żona jego nie zdawała sobie sprawy z kontraktu najmu. Daremnie błagał Ehrlich Ohrensteina, aby go nie rujnował, proponował mu pozostawienie zadatku 400 K jako „odszkodowanie“ dla niego, — Ohrenstein na wszystko był głuchy. Ehrlich był w rozpaczy, nie wiedząc, co począć, i w piątek powiesił się.

Lotem błyskawicy rozeszła się ta wieść na Kazimierzu, komentowana przez wszystkich zgodnie z prawdą, że moralnym sprawcą śmierci młodego człowieka jest Mojżesz Leib Ohrenstein. To też tłumy obywateli dały wyraz swemu oburzeniu na człowieka, który po trupach chce napychać swe kieszenie; w pogrzebie wzięły tłumy manifestacyjnie udział.

Dopiero gdy Ehrlich już nie żył, chce Ohrenstein zwrócić łaskawie zadatek, który jeszcze w piątek Ehrlich chciał darować.

Nie pomoże Ohrensteinowi wystawienie mu „świadectwa moralności“ przez żonę zmarłego, że „on nic nie winien“. Cały Kazimierz wie, że Ohrenstein wpędził w grób młodego człowieka, że żona, nad trupem płacząc, wołała: to zrobił Ohrenstein! A gdy w dzień po śmierci ofiary swego wyzysku, Ohrenstein jest na tyle bez litości, że odważa się wymuszać od żony i krewnych zmarłego „oświadczenia“, to niech przyjmie do wiadomości, że jemu teraz lepiej jak najmniej mówić, raczej zamilknąć i to na dłuższy czas.

Okradzenie magazynu krawieckiego. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano włamania do magazynu krawieckiego p. Jana Zwierza przy ulicy Brackiej. Praktykant, przyjechawszy ze świąt o godz. 12 w nocy, zastał drzwi sklepowe otwarte, a z wnętrza pracowni dobywający się gęsty dym. Wybiegł na ulicę zawiadomić o tem policyanta, lecz ten nie zwrócił uwagi na opowiadanie chłopca. Wobec tego chłopiec pobiegł na Grzegórzki uwiadomić o kradzieży swego krewnego. — Około południa przyjechał p. Zwierz i stwierdził kradzież kilkunastu zwojów sukna wartości około 10.000 K, nadto brak z biurka 500 K w banknotach. O kradzieży zawiadomiono policyę i prokuratoryę państwa.

Wczoraj po południu przybyła na miejsce komisya sądowa, złożona z sędziego Nowotnego, prokuratora Langa i komisarza policyi Stycznia. Dotąd nie zdołano stwierdzić ani sposobu włamania, ani przyczyny pożaru i w jaki sposób pożar został ugaszony. Niezawodnie ktoś musiał się zająć ugaszeniem płonących desek, ścianki i podłogi, w przeciwnym razie prawdopodobnie spaliłaby się cała ściana. W nocy, w której dokonano włamania, kilku praktykantów spało w przyległej izbie, lecz nikt z nich nie słyszał podejrzanego szmeru.

Śledztwo wydało ten rezultat, że sam właściciel magazynu Jan Zwierz został dziś aresztowany pod zarzutem, że sam podłożył ogień. Podejrzenie jest tem silniejsze, że Zwierz przed kilku dniami ubezpieczył swój magazyn na większą kwotę.

Samobójstwo. Wczoraj w południe skoczył do Wisły koło mostu podgórskiego 18 letni robotnik kuśnierski Samuel H. i mimo udzielonego mu ratunku utonął. Zwłok jego dotąd nie odnaleziono. Przyczyną samobójstwa są stosunki osobiste.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W najbliższą sobotę teatr miejski wystawia trzechaktową komedyę Hervieu'go p. n.: „Poznaj samego siebie“. Przed kilku tygodniami sztukę tę wystawiła z wielkiem powodzeniem pierwsza scena francuska, „Comédie française“. Uzupełnieniem wieczoru będzie jednoaktowa komedya Bernarda Shaw'a: „Zwycięzca z pod Lodi“, jedna z najdowcipniejszych sztuk angielskiego satyryka. W komedyi Hervieu'go grają pp.: Arkawinówna, Sulima, Mielnicki, J Węgrzyn, Kosiński. W „Zwycięzcy z pod Lodi“ rolę Napoleona wykona p. Weychert, główną postać kobiecą gra pani Solska; obsadę uzupełniają pp.: Leszczyński i Szymborski.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek 4 stycznia: „Wielki Fryderyk“.
Sroda 5 stycznia: „Wielki Fryderyk“.
Czwartek 6 stycznia: o godzinie 3 po południu: „Judyta“ (ceny zniżone do połowy).
Czwartek 6 stycznia: o godz. 7·30 wieczór: „Wieczór trzech króli“.
Piątek: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
Sobota: „Poznaj samego siebie“, komedya w 3 aktach Hervieu; „Zwycięzca z pod Lodi“, komedya w 1 akcie Bernarda Shaw'a (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“.
Niedziela o godz. 7 wieczorme: „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Dzwony z Corneville“.
Środa: „Biedna dziewczyna“.
Czwartek o godz. 4 po południu: „Dzwony z Corneville“.
Czwartek o godz. 7½ wieczorem: „Nitouche“.
Piątek: „Mazepa“.
Sobota: „Opowieści Imci Pana Dymka“.
Niedziela o godz. 4 po południu: „Nitouche“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Opowieści Imci Pana Dymka“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę o godz. 7 wieczorem: prof. Tadeusz Pozdanowski: „Literatura polska XVIII. wieku“.

Nowiny lwowskie.

Ciężka choroba posła Oleśnickiego. Poseł dr Eugeniusz Oleśnicki doznał w niedzielę udaru serca. Lekarzom udało się zapobiedz grożącej katastrofie. Stan jego jeszcze ciągle jest bardzo poważnym. Lekarze polecili choremu, aby leczył się kilka miesięcy w południowym klimacie.

Na teatr ruski zebrano do końca zeszłego roku 215 844 K.

W sprawie kradzieży worka pocztowego z 14.000 K nastąpiły jeszcze dwa aresztowania. Mianowicie aresztowano kochankę byłego pocztyliona i jej przyjaciółkę, które coraz bardziej wikłają się w zeznaniach.

Włamanie do kancelaryi gimnazyum. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do kancelaryi gimnazyum przy ul. Leona Sapiehy i skradli leżące na stole 16 K gotówką. Sprawcy mieli widocznie poważniejsze zamiary, gdyż przewrócili kasę, wskutek jednak słabych zdolności fachowych, nie zdołali jej uszkodzić.

Z kraju.

O wyborze wicemarszałka Rady powiatowej w Białej otrzymujemy następujące ciekawe szczegóły: Przy wyborze tym odegrali najsmutniejszą rolę kandydat Antoni Śmieszek i jego sojusznik poseł Dobija. Śmieszek, z zawodu farmaceuta, miał szczęście uledz jakiemuś wypadkowi kolejowemu i otrzymał za to ryczałtowo około 30.000 złr., tudzież dożywotnią rentę w kwocie 1500 czy 1800 złr., co mu pozwoliło żyć bez troski i dało możność nabycia folwarku z młynem. Jako „właściciel dóbr“ (wedle karty wizytowej) zapragnął zaszczytów i wkręcił się na członka Rady powiatowej z miasta Oświęcimia. Widocznie jednak stracił p. Śmieszek zaufanie swoich współobywateli oświęcimskich, bo przy prawyborach w Radzie gminnej nie wybrano go nawet wyborcą i postanowiono popierać kandydaturę burmistrza Mayzla na delegata Rady powiatowej bialskiej.

Ale ze Śmieszkiem niełatwa sprawa! Pojechał on do Kęt i ofiarował gminie Kęty sojusz przy wyborach. Wprosił się do radcy sądu Łobaszewskiego i obałamuciwszy go, że przeciwna jemu partya jest „antynarodową“, dokazał tego, że przyobiecano mu na niego głosować. Warunki były takie, że z Kęt będzie 2 delegatów, z Oświęcimia Śmieszek, a z Wilamowic burmistrz Schneider, zaś Śmieszek przyrzekł solennie dostarczyć 5, a nawet później 8 głosów swoich zwolenników oświęcimskich. Następnie zgłosiła się z Oświęcimia przeciwna partya z propozycyą sojuszu, ale propozycyę tę p. Łobaszewski, wierny układowi ze Śmieszkiem, odrzucił. Tymczasem Śmieszek, zapewniony co do Kęt i Wilamowic, zgodził się cichaczem ze swoimi przeciwnikami na szkodę Kęt i Wilamowic tak, że jakiemuś cudowi zawdzięczać należy, iż kandydaci tych miast z biedą przeszli, bo z obiecanych przez Śmieszka głosów oświęcimskich tylko 2 padły na kęckich kandydatów, zaś na kandydata wilamowskiego ani jeden. Upadek tej ostatniej kandydatury byłby nieobliczone przyniósł szkody pod względem narodowym, gdyż byłby odstręczył Wilamowice i rzucił je w objęcia „Schulvereinu“, który niedawno temu z wielkim wysiłkiem zdołano przepłoszyć.

Tak tedy intrygą uzyskał Śmieszek to, że na niego padły wszystkie głosy. Wcisnąwszy się do nowej Rady, rozpoczął agitacyę, aby przeprowadzić swój wybór na wicemarszałka. Gdy zaś na przedwyborczem zebraniu polskiej partyi zapadła uchwała, aby głosować na Łobaszewskiego jako wicemarszałka, Śmieszek zerwał zebranie i połączył się z Dobiją. W dniu wyboru odbyła się narada polskiej partyi, w czasie której Dobija oświadczył, że dostał „winka“ od starosty w Białej, aby głosować na posła Łazarskiego jako prezesa i aby Łazarskiego skłonić do przyjęcia wyboru; że Łazarski oświadczył Dobiji, iż tylko wtedy przyjmie prezesurę, jeżeli wicemarszałkiem będzie obrany Śmieszek; że zresztą co do Śmieszka ma Dobija również „winka“ od starosty. Na to oświadczył p. Łobaszewski, że jako niezawisły obywatel żadnych „winków“ od starosty nie przyjmuje, swoją kandydaturę cofa, ale w myśl uchwały najpoważniejszych obywateli kęckich głosu swego na Śmieszka nie odda.

Po nieudałym wyborze starosta Biesiadecki, dowiedziawszy się o „Dobijowym winku“, oświadczył uroczyście, że [illegible]obiją wcale nie konferował i żadnych mu[illegible]ków“ nie dawał. Co więce[illegible] poseł dr [illegible] napisał list do radcy [illegible] ga-

danie Dobiji jako ordynarne kłamstwo.

Tak wygląda „praca narodowa“ bohaterów kresowych!

Utonięcie chłopa. Włościanin Złydaszek, zamieszkały w Kamyku o 2 mile od Bochni, wyszedł przed świętami z domu i nie wrócił. Żona i synowie szukali go przez tydzień, ale nadaremnie. Tymczasem Złydaszek leżał sobie spokojnie o paręset kroków od swego domu na kraju koryta małej rzeki Stradomki, która go już do połowy przymuliła. Był to bardzo pracowity i trzeźwy gospodarz, który 2 lata temu do spółki z czterema góralami kupił dwór w Kamyku.

Śledztwo wykaże, kto winien jego śmierci. Prawdopodobnie winien urząd gminny i wydział powiatowy, które mimo żądania mieszkańców wsi Kamyka nie postarały się o kładkę na rzece, której tam już drugi rok niema. Zaznaczyć trzeba, że wieś Kamyk rozdzielona jest rzeką Stradomką na dwie części; po prawym brzegu w dolinie leży dwór obecnie w rękach rodzin góralskich i 8 domów biedniejszych ludzi, po lewej stronie zaś reszta wsi z sąsiednią Chrostową, gdzie jest poczta i żandarmerya. Od wieków była na rzece przy dworze kładka a przez kilkanaście lat nawet most, obecnie od dwóch lat kładkę zabrała woda, a most runął. Wobec tego chłopi, mając interes do wójta lub na pocztę na drugiej stronie rzeki, przebywają wodę wpław. Wójt nie chce zająć się kładką, mówiąc, że to rzecz wydziału powiatowego i tak na odwrót.

Węszenia za szpiegami. Z Sambora donoszą: Przed kilku dniami komisarz starostwa dokonał rewizyi w domu akademika S., zamieszkałego w Rynku. Przyczyną rewizyi miało być aresztowanie we Lwowie akademika H., podejrzanego o „agitacyę anarchistyczną“. U H. znaleziono list akademika S., który odrzuca propozycyę H. o wygłoszenie odczytu o parlamentaryzmie. Podczas rewizyi nie znaleziono żadnych papierów.

Z Borysława donoszą: Ślusarz Ohner, zajęty w Towarzystwie „Nafta“, człowiek inteligentny i dobrze się prezentujący, zwracał uwagę swojem bardzo dostatniem życiem. W piątek przybył tu agent policyi i aresztował Ohnera; podczas rewizyi znaleziono wiele pism kompromitujących. Sądzą, że Ohner jest szpiegiem.

Kradzież papierów mobilizacyjnych. Przed kilku dniami niewyśledzeni dotąd sprawcy wlamali się do budynku stacyi kolejowej w Gurahumorze (Bukowina) i zabrali wielką kasę ogniotrwałą, w której obok 500 K gotówką znajdowały się tajne instrukcye na wypadek mobilizacyi oraz plany mostów i tunelów kolejowych.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa rusińska a biskup Eulogiusz. „Riecz“ zwraca uwagę, że nie wiedzie się jakoś posłom od „ludności“ rosyjskiej w Królestwie Polskiem. Posłowi warszawskiemu zarzucają operacye, nie mające nic wspólnego z działalnością ustawodawczą, o pośle zaś chełmskim prasa ukraińska mówi melancholijnie: „Rzecz dziwna, jak łatwo człowiek łamie słowo swoje“.

Kijowska „Rada“, omawiając ostatnie wystąpienie biskupa Eulogiusza w Dumie przeciwko wykładowi w języku małoruskim w szkołach niższych w Chełmszczyźnie, opowiada, jak bardzo zmieniły się w ciągu roku przekonania polityczne tego działacza.

Przed rokiem jeden z ukraińców chełmskich miał sposobność rozmawiać z biskupem Eulogiuszem o Rusi chełmskiej i usłyszał z ust jego, wśród dość zagmatwanych pojęć o ukraińcach, mazepowcach, separatystach itp., taką uwagę: „Będę się domagał języka małoruskiego w szkołach, ale żeby równorzędnie z nim wykładany był także język rosyjski, lecz wogóle strasznie boję się autonomii“.

Co tu ma autonomia? — pyta „Rada“.

Jakto co ma? — odpowiada „Riecz“ — wszak autonomia, język małoruski w szkołach i t. p., to wszystko bunt, „kramoła“ — i prawdopodobnie poseł chełmski nie rozróżnia nawet szczegółów.

Rewizye w drukarniach. Nocy wczorajszej dokonano rewizyi w drukarni artystycznej K. Kopytowskiego na Nowym Świecie Nr. 47 w Warszawie. Po dwugodzinnych poszukiwaniach, policya opuściła drukarnię, nic nie znalazłszy. Nikogo też nie aresztowano.

Również tejże nocy dokonano rewizyi w drukarni Władysława Lewińskiego na Krakowskiem Przedmieściu pod 22, poczem nad ranem aresztowano właściciela i cały personal drukarni.

Sprawa posła Aleksiejewa. W dzienniku rosyjskim „Swob. słowo“ czytamy co następuje:

„Skutkiem oskarżeń, postawionych przez generała Nikiforowa posłowi Aleksieiewowi, miejscowy Związek narodu rosyjskiego, ukrywający się pod nazwą „Towarzystwo październikowców“, zwrócił się do posła Aleksiejewa z zapytaniem o słuszność stawianych mu zarzutów.

Poseł Aleksiejew przyjechał do Warszawy i na najbliższem nadzwyczajnem posiedzeniu „Towarzystwa“ udzieli wyjaśnień.

Spodziewane jest bardzo burzliwe posiedzenie, ponieważ część członków uważa winę Aleksiejewa za dowiedzioną“.

Ze świata.

Dziennik, którego nikt czytać nie chce. Z Petersburga donoszą, iż na naradzie ministeryalnej, poświęconej wydawnictwu urzędowej „Rossji“ postanowiono wydawać to pismo nadal, mimo braku prenumeratorów i ogłoszeń, a równocześnie na Litwie i Ukrainie półurzędowe pisemko kopiejkowe.

Rewelacye o śmierci arcyks. Rudolfa.

Wiedeńskie czasopismo prawnicze „Forum“ drukuje na podstawie papierów pozostałych po zmarłym przed kilku tygodniami w Ameryce baronie Vecsera rewelacye o okrytym dotąd tajemnicą zgonie następcy tronu Rudolfa w Mayerlingu. Vecsera, brat znalezionej równocześnie z arcyksięciem Rudolfem baronówny Maryi Vecsera, opowiada przebieg ich poznania się i katastrofy w następujący sposób:

Arcyksiążę Rudolf poznał się na jednym ze swoich rannych spacerów w Praterze z baronówną Maryą Vecsera. Zapałał on do niej taką miłością, że odrazu przyrzekł jej, iż rozwiedzie się ze swoją żoną, a z nią weźmie ślub morganatyczny, zapewniając, że użyje wszystkich środków, aby otrzymać pozwolenie cesarza. Marya Vecsera, która miała wtedy dopiero 17 lat, zwierzyła się z tem matce i bratu, którzy byli tem zrozpaczeni, wiedzieli bowiem, że arcyksiążę nie otrzyma zezwolenia na rozwód i chcieli wobec tego oddać Maryę do jednego z klasztorów we Francyi.

Dnia 28 stycznia 1888 r. Rudolf udał się w towarzystwie kilku przyjaciół na polowanie do Mayerlingu, dokąd przybyła też baronówna Vecsera. Dnia 29 stycznia całe towarzystwo myśliwskie odpoczywało w chłopskim domku; w czasie kolacyi weszła do izby bar. Vecsera. Wszyscy byli przygnębieni, albowiem arcyks. Rudolf sam przyznał, że nie ma żadnych widoków połączenia się z Maryą Vecserą, gdyż nie otrzymał pozwolenia na rozwód. „Pozostaje mi tylko śmierć“ — oświadczył na końcu arcyksiążę.

Około północy towarzystwo rozeszło się na spoczynek. O godzinie 6 rano mieli się wszyscy udać na polowanie, arcyksiążę oświadczył kamerdynerowi, że chce spać jeszcze godzinę. O godz. 7 kamerdyner Losche zapukał ponownie do drzwi arcyksięcia. — Wszyscy bowiem jego towarzysze już czekali. Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi chciał wejść do pokoju, drzwi jednak były zamknięte. Wówczas udał się do ochmistrza dworu hr. Bombelles, który zapukawszy do drzwi zawołał: „Tu hr. Bombelles“. Nie otrzymawszy odpowiedzi kazał wraz z hr. Hoyos wyważyć drzwi. Wchodzącym przedstawił się straszny widok. W pokoju paliły się cztery świecie. Okna były przysłonięte. Arcyksiążę Rudolf leżał nieżywy w łóżku z raną na prawej skroni i krwawą pianą na ustach. Na podłodze obok łóżka znajdował się rewolwer. Nieco dalej leżała baronówna Vecsera, okryta białą materyą; obok niej stała szklanka z łyżeczką. W szklance jeszcze znać było ślady trucizny. Na stoliku leżały cztery listy zamknięte i jeden otwarty.

Baronówna jeszcze tego samego dnia pochowaną została w zwykłej drewnianej trumnie bez ceremonij kościelnych na miejscowym cmentarzu. Hr. Bombelles zaś udał się natychmiast do Wiednia, aby zawiadomić cesarza o tragicznym wypadku. Bratu baronówny i jej matce polecono opuścić Austryę.

Rewelacye Ludwiki Koburskiej.

Równocześnie z ogłoszeniem rewelacyi w „Forum“ wystąpiła księżna Ludwika Koburska za pośrednictwem swego przyjaciela Mattachicha w paryskim „Matin“ z inną wersyą. Opowiada ona, że Rudolf nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany i to nie przez jednego człowieka, ale przez kilka osób i że wśród morderców znajdował się człowiek bardzo bliski księżnej Ludwiki.

TELEGRAMY
z dnia 4 stycznia.

Zwołanie sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski zwołujący sejm galicyjski na **11 stycznia.**

Nowy wniosek przeciw Czechom.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego poseł Hofbauer zapowiedział wniosek, według którego językiem wykładowym wszystkich publicznych szkół ludowych i wydziałowych w Austryi Dolnej ma być język niemiecki, a szkoły ludowe i wydziałowe prywatne mogłyby otrzymać prawo publiczności tylko wtedy, jeżeli językiem wykładowym będzie niemiecki. W piątek ma ten wniosek przyjść pod obrady.

Konstytucya dla Bośni.

Wiedeń. W razie utworzenia na Węgrzech nowego gabinetu, konstytucya dla Bośni ma być ogłoszona już w drugiej połowie stycznia.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Na wczorajszem ciągnieniu losów czerwonego krzyża główna wygrana 60.000 K padła na seryę 173 nr 47.

Gabinet Lukacsa na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Dr Lukacs przyjęty dziś został przez cesarza na posłuchaniu, które trwało 5 kwadransów. Cesarz przyjął do wiadomości sprawozdanie Lukacsa i polecił mu utworzyć gabinet, a dotyczące propozycye przedłożyć sobie w najbliższych dniach.

Prezydent ministrów Lukacs udał się z powrotem do Budapesztu.

Pożyczka miasta Budapesztu w Anglii.

Budapeszt. Komisya finansowa miejska uchwaliła wczoraj przyjąć oferte londyńskiego banku „Lloyda“ i firmy Neumann, Lübeck i Spółka co do zaciągnięcia pożyczki 2 milionów funtów szterlingów. Pożyczka wydaną będzie po kursie $91\frac{1}{2}$ na 4% a zwrotną w 50 latach. Konsorcyum zastrzegło sobie prawo odstąpienia od oferty na wypadek, gdyby nastąpiło tego rodzaju przesilenie na targu pieniężnym, że węgierska renta koronowa w porównaniu z dzisiejszym kursem spadłaby o $2\frac{1}{4}$%, albo gdyby angielskie papiery państwowe spadły o $1\frac{1}{4}$%. Do 31 b. m. oferenci pozostają w obligu.

Aresztowanie całej redakcyi.

Warszawa. Cała redakcya i zecerzy dziennika „Warszawskie Utro“ zostali w nocy aresztowani i osadzeni w więzieniu.

„Przygotowania“ do pogrzebu.

Petersburg. Przed mającym się jutro odbyć pogrzebem w. ks. Michała policya dokonała **1136** aresztowań, zaś 400 osobom kazano opuścić miasto.

Budowa floty tureckiej.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że oficerowie i żołnierze całej armii uchwalili gażę z dwóch miesięcy przeznaczyć na wybudowanie floty. Także na prowincyi odbywa się subskrypcya na ten sam cel. Towarzystwo flotowe ma wkrótce już złożyć w skarbie państwowym 150 000 funtów, jako pierwszą ratę na nabycie okrętu wojennego. Rząd zamierza zaciągnąć na ten sam cel wewnętrzną pożyczkę.

Strejk górników w Anglii.

Londyn. W Northumberland wybuchł strejk 10.000 górników; tyluż górników zastrejkowało także w Durham.

Bomby w kościele.

Madryt. W Saragosie wybuchły trzy bomby, z tych dwie przed katedrą. Część katedry uszkodzona.

O dostawy wojskowe dla Serbii.

Belgrad. Od kilku dni odbywają się w radzie ministrów przy współudziale kilku członków skupczyny narady w sprawie rozdania dostaw wojskowych. Ponieważ fabryka francuska Schneidra stawia bardzo wysokie ceny, zadanie naradzających się jest bardzo trudne.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I. p.). Ze względu na bardzo ważne sprawy upraszamy wszystkich członków komitetu o punktualne i niezawodne przybycie.

* **Baczność murarze krakowscy!** We czwartek 6 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob (ul. Wiślna 5, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

* **Zgromadzenie metalowców** w sprawie wyborow do sądu przemysłowego odbędzie się we czwartek 6 stycznia o godz. 10 rano w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5) O liczny udział uprasza zarząd.

* **Krakowska grupa Związku krawców,** ul. Sienna 3, I. p. (kawiarnia Wetsteina). Adres na listy: Antoni Hermann, ul. Felicyanek 3, I. p., tamże w godzinach południowych od 12—2 wypłata podróżnym członkom Związku krawców.

* **Baczność! Towarzyszki!** Sekretaryat organizacyi kobiet mieści się obecnie w redakcyi „Prawa Ludu“, ul. Wiślna 5, II. piętro. Dyżury codziennie od 7—8 wieczorem. — W niedzielę i święta od 11—12.

* **Bochnia.** We czwartek 6 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie miejscowego Komitetu P. P. S. D., na które wszystkich członków zaprasza zarząd.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.



Ładny zegar pendułowy z dwoma wagami jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Starowiślnej 6, II. p. na lewo.

Obszerny pokój umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble 15. I.

Młyn amerykański wodny murowany, trzypiętrowy, blachą kryty, o sile 30 HP. w Nowym Sączu w samem mieście położony, urządzony wedle najnowszego systemu, o 2 parach francuskich kamieni, 5 parach walców i holendrze na krupy, wszystko w najlepszym stanie wraz z mieszkaniem jest z wolnej ręki na korzystnych warunkach **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Wiadomość u właściciela I. L. w Krakowie, ul. Jasna L. 3, parter drzwi na prawo.

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem, jako: pisania, przepisywania i t. p. w biurze lub do domu. Posiadam 4-ro klasowe gimnazyalne wykształcenie. Przez półtora roku pracowałem w biurze we Lwowie, na co posiadam świadectwa. Łaskawe zawiadomienia pisemnie: Kraków, ul. Wielopole 12, Fr. Bąk u państwa Drabików.

■ 5.500 ■

notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że

KAISERA karmelki piersiowe

z 3-ma jodłami

Kaszel

chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają.

Pakiet 20 h. i 40 h. Puszka 60 halerzy.

Do nabycia w aptekach i droguerYach.

Pączki

tylko na maśle

Chrust-Faworki

są już do nabycia

w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika

Floryańska l. 45.

Herbata z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona, jest **znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu......**

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut Aesculap** Nr 501, Regensburg w Bawaryi.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

WE ŚRODĘ DNIA 5-GO STYCZNIA 1910 ROKU W WIELKIEJ SALI „SOKOŁA“ ODBĘDZIE SIĘ

:: ZABAWA TANECZNA ::

P. T.

: : OTWARCIE : :

: KARNAWAŁU :

:: POCZĄTEK O GODZINIE 9-TEJ WIECZÓR. ::

ORKIESTRA 20 PP. :: :: :: ARANŻER P. E. BOBULSKI

BILETY PO 1 KOR. 50 HAL., PRZY KASIE 2 KOR., BILET FAMILIJNY DLA TRZECH OSÓB 4 KOR. WYDAJE CODZIENNIE W ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ROBOTNICZYCH UL. WIŚLNA L. 5, II. P.

KOMITET.

Na spłaty ratalne!



„Odeon“ i „Jumbo“

dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe.

Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów „Odeon“ i „Jumbo“ odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i płyt.

Cenniki darmo i opłatnie. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie

Skład gramofonów i płyt M. I B. WEISSBERG, Kraków. Starowiślna l. 10.

Agenci poszukiwani. — Wysoka prowizya.

Losowanie

dzieł sztuki między Członków Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie za r. 1909, odbędzie się **dnia 30 stycznia b. r.** w gmachu Towarzystwa przy Placu Szczepańskim. Do udziału w losowaniu przypuszczone będą te tylko numery biletów, za które wpłaconą będzie należytość w całej pełni **po dzień 16 stycznia 1910.**

DYREKCYA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

RZĄDOWO-UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

, w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Gratis i franco



wysyłam każdemu swój wielki, obficie ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek, **mocnych dobrych i tanich** instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 2025 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów,** po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40, 1·80 K. — Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Szukacie dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy **HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 1594, Czechy.**

Znakomitą

kawę

surową i paloną za pomocą gorącego powietrza poleca

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Żądajcie

darmo i opłatnie mojego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rycin zegarków złotych i srebrnych artykułów etc.



Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

Brüx, Nr. 1578. (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski zegarek niklowy Anker-Remontoir z kotwicą. System Roskopf-Patent kor. 5·—, prawdziwy srebrny Remontoir kor. 8·40, prawdziwy srebrny łańcuszek kor. 2·60. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Dobre! Tanie!



Zegarek nikl. remontoir	K 2·50
Zegarek ameryk. roskopf	„ 3·—
Zegarek szwajc. roskopf	„ 4·—
z podwójną kopertą	„ 6·—
prawdz. srebr. przez c. k. urząd stemplowany	„ 7·—
Zegarek orygin. omega	„ 18·—
Zegar pendułowy 70 cm.	„ 7·—
z budzikiem i werkiem wybijającym godziny	„ 10·—
z budzikiem grającym i werk. wybij. godziny	„ 14·—
Szwarcwaldzki zegar kukułkowy	„ 5·—
Budzik nikl. 19 cm. wys.	„ 2·—
Budzik z dzwonem wież.	„ 5·—

3-letnia gwarancya. Zamiana lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL

WIEDEŃ, IV., Margaretenstr. 27/87

Zegarmistrz, sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Założony w r. 1840.

Proszę żądać mojego wielkiego cennika z 5000 rycin, który każdemu bez przymusu kupna darmo wysyłam.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, — kurs II-gi kor. 4·80, — **Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60, — kurs II-gi kor. 9·60, — **Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30, — kurs II-gi kor. 3·60, — **Polsko-Rosyjski** kurs I kor. 4·20, kurs II. kor. 5·40 Amerykański **„Przewodnik“** z rozmówkami angielskiemi koron 1·30.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Ochrony lokatorów odbędzie się w niedzielę dn. 9 stycznia b. r. o godzinie 6-tej wieczór w lokalu własnym przy ulicy Krakowskiej l. 25 z porządkiem dziennym:

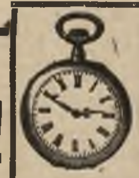
1) Zagajenie,
2) Sprawozdanie z działalności komitetu,
3) Wybór 20 członków do zarządu, 5 do rady nadzorczej i 5 do sądu polubownego.

Wstęp mają tylko członkowie.

Za komitet

Dr. Józef Drobner.

30% Cena zniżona!



30% Cena zniżona!

Józef Feil, ul. Grodzka 60 A. poleca

Zegarek niklowy syst. Roskopf K 4, te same 3 szt. K 11. Zegarek nikl. G. Roskopf patent K 7, ten sam 3 szt. K 19·50. Budzik kolejowy K 3, ten sam 3 szt. K 8. — Pierścionki 14 karatowe złoto męskie lub damskie po koron 7 i wyżej.

Wielki wybór na składzie! Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie!

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.229·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,743.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczania na wypadek wojny. powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Zmiana lokalu!

BIURO TECHNICZNE

F. LORD

W KRAKOWIE

przeniesione zostało z ulicy Floryańskiej 55

na ulicę

LUBICZ 1.

Róg Kolejowej.

„Kalo-Wibrator“

przyrząd usuwający radykalnie **zmarszczki i złą cerę,** działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów,** bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i.

Wyłączny zastępca

T. ARMATYS, optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki L. 3.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.